

PUBLICYSTYKA JÓZEFA ŁOBODOWSKIEGO
NA ŁAMACH „BIULETYNU POLSKO-UKRAIŃSKIEGO”

Głównym celem artykułu jest przedstawienie i ocena postawy artystycznej i społeczno-politycznej Józefa Łobodowskiego na pograniczu polsko-ukraińskim. Próby analizy dokonano na bazie jego publicystyki literackiej i politycznej, opublikowanej w piśmie „Biuletyn Polsko-Ukraiński” z lat 1937–1938. Szczególnie uwzględniono poglądy polskiego pisarza na literaturę ukraińską w sytuacji bezpaństwowości Ukrainy i na kwestie stosunków polsko-ukraińskich w Polsce międzywojennej, zwłaszcza na Wołyniu. Pokazano dwa główne aspekty badanej postawy: 1) krytykę polityki kresowej, prowadzonej przez obóz sanacyjny wobec narodowości ukraińskiej; 2) pragnienie budowania dialogu kulturowego i politycznego pomiędzy Polakami a Ukraińcami.

Słowa kluczowe: publicystyka, postawa, pogranicze kulturowe, cechy i status, literatura ukraińska, stosunki polsko-ukraińskie, polityka narodowościowa, czynniki wewnętrzne i zewnętrzne stosunków międzynarodowych, idea dialogu.

Головна мета статті – це представлення і оцінка мистецької і суспільно-політичної позиції Юзефа Лободовського на польсько-українському пограниччі. Спробу аналізу проведено на основі його літературної і політичної публіцистики, опублікованої в 1937–1938 рр. у часопису „Польсько-український бюлетень”. Із особливою увагою розглянуто погляди польського письменника на українську літературу в ситуації бездержавності України і на проблему польсько-українських відносин у міжвоєнній Польщі, особливо на Волині. Показано два основні аспекти позиції публіциста: 1) критику т.зв. „кресової” політики, яку проводив санаційний табір щодо української національності; 2) прагнення побудувати культурний і політичний діалог між поляками й українцями.

Ключові слова: публіцистика, позиція, культурне пограниччя, ознаки і статус, українська література, польсько-українські відносини, національна політика, зовнішні та внутрішні чинники міжнародних відносин, ідея діалогу.

The objective of this article is to show Jozef Lobodowski's vision and social and political attitude to Polish-Ukrainian cultural boundaries. The analysis is based on his literary works and political essays, which were published between 1937–1938 in journal „Biuletyn Polsko-Ukraiński”. Jozef Lobodowski's views on Ukrainian literature from the time, when Ukraine was stateless and the problem of Polish-Ukrainian relations in interwar Poland, especially in Volyn are described in details. There are two basic aspects of his vision: 1) criticism of borderline policy, which was led by the Sanation against the Ukrainians; 2) an aspiration to achieve a cultural and political dialog between the Polishes and the Ukrainians.

Key words: journalism, cultural boundaries, characteristics and status, Ukrainian literature, Polish-Ukrainian relations, national policy, external and internal factors of international relations, the idea of dialogue.

Józef Łobodowski (1909–1988) – polski poeta, tłumacz, prozaik. Miał on również pasję publicysty. Zdolność tę aktywnie realizował, ogłaszając swoje artykuły, które często miały szeroki rozgłos i wywoływały ostre dyskusje. Zdaniem Pawła Kądzioły publicysta słynął jako „zadziorny i odważny, doświadczony w zwalczaniu fałszu i obłudy, chodzący zawsze własnymi drogami” [3, 236].

Warto zaznaczyć, że Łobodowski był osobą pogranicza kulturowego, zajmował się tematyką polską, ukraińską, rosyjską, białoruską, hiszpańską. Ponadnarodowy wymiar kultury pogranicza daje człowiekowi w ogóle szersze widzenie świata, czego nie mogą pojąć czy zaakceptować przedstawiciele tylko jednej kultury. I dlatego przeważnie jest niezrozumiały przez jednych i drugich, zmagają się ze swoją synkretyczną świadomością, mając poczucie krzywdy, niedowartościowania. W kontekście problematyki tradycji europejskiej dialogu kultur,

pogranicza kulturowego i stosunków międzynarodowych publicysta podejmował ideę integracji narodów zarówno w perspektywie uniwersalnej, jak i w bezkompromisowej walce z dyskryminacją i totalitaryzmem sowieckim.

W okresie międzywojennym publicysta współpracował z pismami Warszawy („Biuletyn Polsko-Ukraiński”, „Pion”, „Myśl Polska”, „Problemy Europy Wschodniej”, „ZET”, „Wschód”), Lublina („Kurier Lubelski”), Chełma („Kamena”), z Instytutem Wschodnim i pisarzami ukraińskimi, skupionymi wokół warszawskiego pisma „My” i sojuszu „Prometeusz”, który gromadził emigrantów z byłej Rosji carskiej, w szczególności Ukraińców, Rosjan i Białorusinów). Na emigracji umieszczał artykuły w pismach polskojęzycznych „Kultura” i „Zeszyty Historyczne” wydawanych w Paryżu, „Orzeł Biały”, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, „Wiadomości”, „Tydzień Polski”, ukazujących się w Londynie.

W gazecie „Tydzień Polski” Łobodowski prowadził rubrykę pod pseudonimem Szperacz. W latach 1970-1981 w „Wiadomościach” publikował artykuły w rubryce „Worek Judaszów”, w których także poruszał problematykę ukraińską. Ze wspomnień pisarza zawartych m. in. w artykule „Przeciw upiorom przeszłości” („Kultura”, Paryż 1952, nr 2-3/52-53) wynika, że jego artykuły lub ich fragmenty były przetłumaczone i opublikowane na łamach emigracyjnych pism ukraińskich ukazujących się w Anglii, Niemczech, Francji, oraz USA i Kanady.

Mimo że Łobodowski cieszył się mianem aktywnego publicysty, jednak ta część jego twórczości nie doczekała się edycji zbiorowej nawet na emigracji. Po upadku systemu komunistycznego w Polsce ukazał się mały zbiór pt. „Kassandra jest niepopularna” (Poznań 1990), który stanowi wybrane artykuły z lat 1956-1980, opublikowane w piśmie „Orzeł Biały”. Bogusław Bakuła w recenzji tej książki nazywa Łobodowskiego „ukrainistą, sowietologiem, znawcą literatury rosyjskiej i ukraińskiej, tłumaczem i publicystą politycznym” [1, 41]. Bardziej okazały zbiór pt. „Worek Judaszów”¹ (Warszawa 1995) został przygotowany przez Pawła Kądziałę, który wybrał teksty i opatrzył notą edytorską. Pod redakcją Barbary Truchan ukazała się książka Łobodowskiego „Naród jest nieśmiertelny” (Poznań 1996), dotycząca problematyki ukraińskiej. Jednak wymienione pozycje przedstawiają tylko mały fragment jego bogatej spuścizny publicystycznej okresu międzywojennego i emigracyjnego, która w ogóle pozostaje nadal nieznaną czytelnikowi, bardzo mało zbadana, chociaż w pełni zasługuje na dogłębną analizę i opublikowanie jej wyników.

Dużą wagę Łobodowski przywiązywał do problematyki wschodniosłowiańskiej, zwłaszcza ukraińskiej, uzyskując miano znakomitego ukrainoznawcy. Aktywnie współpracował z pismem „Biuletyn Polsko-Ukraiński”, zwłaszcza w latach 1937-1938, gdy terror stalinowski na Ukrainie wobec inteligencji osiągnął fazę szczytową. Wybrane przeze mnie **osiemnaście artykułów** asygnowane są nie tylko nazwiskiem właściwym (1937 r.: „Od bezmyślności do katastrofy [Odpowiedź Nr 7 na ankietę]”, „Na marginesie dyskusji – ankietę”, „Nieodpowiedzialne pomysły”; 1938 r.: „Zapoznana strona zagadnienia”, „Książka o hetmanie Orliku”, „Młoda poezja ukraińska”, „Twórczość Łesi Ukra-

inki”), ale również pseudonimem² Stefan Kuryłło (1938 r.: „Demaskująca się demokracja”, „W obliczu rozstrzygnięć”, „Historia in statu nascendi”, „Ukraina między Wschodem i Zachodem”, „Legendy wołyńskie”, „Historia stosowana”, „Metodyczne szaleństwo”, „Wilcze doły”, „Od Małorosji do Mitteleuropy”, „Krystalizujący się chaos”, „Na rozdrożu kultur i cywilizacji”).

Warto, zaznaczyć, że od wiosny 1937 do lata 1938 roku Łobodowski na zaproszenie wojewody wołyńskiego Henryka Józewskiego³ pracował w gazecie „Wołyń”, ukazującej się w Łucku. Podzielając poglądy wojewody na postawę wobec Ukraińców i na kwestę stosunków polsko-ukraińskich, był jego współpracownikiem. Józewski, który urodził się w Kijowie i ukończył studia na Uniwersytecie Św. Włodzimierza, członek Polskiej Organizacji Wojskowej i nielegalnych organizacji młodzieżowych, zastępca ministra spraw wewnętrznych w rządzie Symona Petlury w latach 1920-1921, dobrze znał nie tylko Wołyń, ale również całą Ukrainę. Rozumiał, że polityka prowadzona przez jego poprzedników wywołała nienawiść i oburzenie Ukraińców, podsycając opozycję antypaństwową. Dlatego zdecydował się zmienić kurs polityczny. Jednak postawa wojewody i jego sprzymierzeńców (w tym i Łobodowskiego) spotkała z niezrozumieniem ze strony polskiej i ukraińskiej, była negatywnie odebrana i traktowana przez sanację. W tym stosunkowo krótkim okresie (pierwszy artykuł pt. „Od bezmyślności do katastrofy” datowany 19. IX. 1937 a ostatni „Na rozdrożu kultur i cywilizacji” – 11. XII. 1938) na łamach „Biuletynu Polsko-Ukraińskiego” Łobodowski podejmował szereg ważnych i dyskusyjnych w owym czasie problemów. Omawiane przez nas teksty wyrażają aspiracje polityczne Łobodowskiego, jednak spróbujemy wyakcentować w nich aspekty kulturowe i historiozoficzne. Ograniczymy się tu do szerszego omówienia poglądów publicz-

² Z przyczyn cenzuralnych J. Łobodowski używał innych pseudonimów, na przykład pod «fraszkami wołyńskimi» podpisywał się jako Pszonka. Stosował również kryptonimy (J. Ł.; j. l.; s. k.); o sobie pisał: „Początkowo byłem luźnym współpracownikiem, następnie przenieśliem się do Łucka i zostałem faktycznym, chociaż nieoficjalnym redaktorem tygodnika „Wołyń”. Nieoficjalnym, bo wojewoda musiał się liczyć z czynnikami wojskowymi, z którymi i tak miał mnóstwo kłopotu, a ja miałem w wojsku bardzo złą opinię. Uprzednio dochodziło do tego, że Bączkowskiemu zabraniano drukować artykuły pod moim nazwiskiem. Wiersze i przekłady z poetów ukraińskich – tak, artykuły polityczne – nie. Bączkowski wpadł na pomysł i zaproponował mi pisanie pod pseudonimem. Tak zrodził się Stefan Kuryłło. Kuryłło, bo moja ówczesna narzeczona, a następnie żona, była Kuryłłówna z domu. A skutek był dość zabawny. Ten sam wojskowy, który kręcił nosem na moje teksty, gratulował następnie Bączkowskiemu artykułów owego nieistniejącego Kuryłły. Skąd Pan wytrzasnął tego znakomitego publicystę” (Cyt. za: Józef Zięba, [29]).

³ Henryk Józewski (1892-1981) – polityk, działacz państwowy, artysta. O jego postawie na Wołyniu pisze m. in. Jerzy Stempowski [27, 179-182].

¹ „Worek Judaszów” – to cykl felietonów ogłoszonych w latach 1970-1981 na łamach londyńskich „Wiadomości”. Nazwę cyklu J. Łobodowski zaczerpnął od tytułu satyrycznego poematu o wyraźnym zacięciu społecznym „Worek Judaszów” Sebastiana Klonowica (1545-1602). Zbiór wybranych artykułów z w/w cyklu J. Łobodowskiego patrz [23].

sty na historię literatury ukraińskiej, jej sytuację w latach dwudziestych-trzydziestych XX wieku i na kwestię stosunków polsko-ukraińskich.

W rozważaniach dotyczących **literatury ukraińskiej** publicysta ukazuje dyskryminację literatury ukraińskiej i jej tragiczną sytuację w czasach najnowszych, broni jej prawa do istnienia i rozwoju. Porusza również problem kulturowej i państwowej suwerenności Ukrainy oraz jej miejsca w kontekście europejskim. Opiera swoje rozważania na niezafałszowanej historii, uniwersalnych zasadach humanistycznych i etycznych, podejmując ideę odnajdywania wspólnych korzeni etnicznych poprzez poznanie kultury ujawniającej duchowość i system wartości narodu. Publicysta zapoznawał polskiego czytelnika z nieoficjalną literaturą narodową, zakazaną przez system komunistyczny; akcentował jej patriotyzm, moralność, prometeizm, dążenia wolnościowe; popularyzował wśród polskiego społeczeństwa, występując promotorem kultury ukraińskiej. Pozytywnie określał społeczną rolę literatury w zakresie kształtowania narodowej świadomości ukraińskiej i walki o status Ukrainy suwerennej. Uważał, iż narzędziem tej walki była twórczość *par excellence* polityczna nie w prymitywnym, tendencyjno-agitacyjnym znaczeniu tego słowa, lecz w takim, jak na przykład w Polsce była twórczość Żeromskiego i Wyspiańskiego.

W artykule „Młoda poezja ukraińska” zaznacza, że poezja ta nie przeszła przez główne wstrząsy awangardowe, które wywarły mocny wpływ w latach trzydziestych XX wieku na poezję europejską i dały ciekawe wyniki artystyczne. Jednak twierdzi, że zasługuje „na uwagę jako dowód, że naród ukraiński wkroczył już w okres decydującej walki o niezależność własnej kultury i jej świadomą europejskość” [20, 269]. Zdaniem krytyka mocna strona literatury ukraińskiej w ogóle to prometeizm, patriotyzm, optymizm, a słaba – prowincjonalizm, zaściankowość, utylitarną ludowość albo „całkowity etnografizm najgorszego gatunku” [20, 269], zwłaszcza charakterystyczne dla literatury XIX wieku. Odnajdywał w tej twórczości takie charakterystyczne dla niej cechy jak **dokumentalizm** („dokument epoki”), **moralność** („poezja o wysokim napięciu twórczej moralności”), **optymizm** („nieklamany i szczery optymizm”), **kult heroizmu** („rycerski heroizm”), **ideowość** („poezja idei w najlepszym tego słowa znaczeniu”), dążenie do wypracowania „własnego moralnego kręgosłupa” [cytaty w tym zdaniu: 20, 269].

W kontekście idei niepodległościowej i patriotycznej Łobodowski obejmuje szczególną uwagę postawę hetmana Pyłypa Orlika. Na przykład, w

recenzji „Książka o hetmanie Orliku” zaznacza, że „warunki⁴, w których rozwija się, pracuje i walczy współczesna literatura ukraińska, nie znajdują bodaj żadnego precedensu w dziejach kultury europejskiej” [20, 268], bowiem polityka, promująca aspiracje władzy centralnej, w szczególności rusyfikacji, niszczy świadomość narodową i historyczną Ukraińców. Zdaniem polskiego krytyka w sytuacji zetknięcia się ideologii narodowej oraz imperialnej literatura ukraińska nie mogła rozwijać się w sposób naturalny.

Artykuły Łobodowskiego pozytywnie określają nurt proeuropejski, traktując go zarówno jako renesans kultury ukraińskiej, jak i zjawisko naturalne powiązane z tradycją starobizantyjską. Wyróżnia w owym nurcie twórczość Pantelejmona Kulisza, Iwana Franki, Łesi Ukrainki, neoklasyków kijowskich (M. Zerow, M. Rylski, P. Fylypowycz, M. Draj-Chmara, Jurij Kłen [wł. Oswald Burghardt]). Uważa ich za czołowych przedstawicieli odłamu inteligencji ukraińskiej o najwyższym poziomie świadomości narodowej. Podkreśla, iż nurt proeuropejski miał duże znaczenie podczas dyskusji literackiej w latach 1925/1928, dokonując wpływu na ewolucję świadomości estetycznej piśmiennictwa ukraińskiego. Łobodowski rozpatrywał literaturę ukraińską w kontekście europejskim pewien przekonania, że literatura ta posiada od czasów starożytnych swoją historię, walczy o samoistność, raczej demokratyczne i humanistyczne, szuka kontaktów międzynarodowych, jest żywotna, wyrazem czego są renesansy w sytuacjach sprzyjających, np. latach 20. XX wieku.

W artykule „Twórczość Łesi Ukrainki” twierdzi: „Kontakt z Europą pierwsi nawiązują Kulisz i Franko, dając literaturze ojczystej niemało przekładów, a także sporo naśladownictwa, koniecznych w tym okresie dla grzęznącego w parafianstwie piśmiennictwa ukraińskiego” [21, 345]. Zdaniem krytyka Łesia Ukrainka „związana była ściśle z niepodległościowym ruchem ukraińskim [...] odbudowanie całkowitej samodzielności państwowej to był najdalszy i jednocześnie najistotniejszy cel” [21, 345]. Uważa jej twórczość za „oryginalną nowość przejawiającą się przede wszystkim poprzez wyjście na horyzonty europejskie, poprzez „egzotykę tematów” [21, 345], odcinającą poetkę „zdecydowanie od większości poprzedników i współczesnych” [21, 346]. Nowatorstwo upatruje w podjęciu przez twórczynię problematyki ogólnoludzkiej, aspektów psychologicznych z perspek-

4 Na emigracji J. Łobodowski wnioskował, że na przestrzeni wielu wieków literatura ta szła drogą ograniczeń i zakazów a od roku 1921 przebywała „na emigracji fizycznej – na Zachodzie, i na emigracji wewnętrznej – na Wschodzie” [22, 49].

tywy takich pojęć jak miłość, obowiązek, zdrada i wierność, a także w kontekście zagadnień estetyczno-etycznych i społeczno-politycznych. Za nowatorskie uznaje również wysoki kunszt artystyczny oraz odejście od prowincjonalizmu i prymitywizmu. Zauważa, że dramaturg interpretuje zdradę jako początek tragedii. Dlatego jej sztuka, łącząc fantastykę ludową, prawdę historyczną i mit poetycki w formach symbolicznych lub deklaracyjnych manifestuje protest przeciw słabości ducha jako źródła zdrady siebie i swojego narodu.

Ważne miejsce w rozwoju nurtu klasycystycznego i orientacji na ogólnoeuropejskie dokonania literackie Łobodowski przyznaje grupie neoklasyków kijowskich. Za jeden z przekonujących dowodów dążenia do adaptacji wzorców klasycznych polski krytyk uważa pracę przywódcy ukraińskich neoklasyków Mykoły Zerowa nad tłumaczeniem „Eneidy” Wergiliusza w obozie śmierci na wyspach Sołowickich, oceniając to także jako jeden z „najwyższych symboli losów ukraińskiej kultury” [20, 268].

Należy stwierdzić, że artykuły poświęcone problemom literatury mają charakter bardziej publicystyczny, niż krytycznoliteracki. Nie ograniczają się one do jednego zagadnienia, tematyki i stylu, sfery tylko literackiej, ale dotyczą również problemów kultury, historii, etyki, politologii. Łączą styl publicystyczny z naukowym, przekłady tekstów poetyckich z rozważaniami interpretacyjnymi, relacje o charakterze komparatystycznym z informacjami dotyczącymi spraw wydawniczych, organizacyjnych, ekonomicznych, prawnych i in. W jednym artykule analiza formy i stylu utworu poetyckiego łączy się z oceną nurtu poetyckiego i postawy obywatelskiej pisarza. Autor artykułów próbuje przedstawić autentyczny obraz procesu historyczno-literackiego i sytuacji społeczno-politycznej Ukrainy w wieku XX, szukając genezy istniejącego stanu w wiekach poprzednich. Sądzę, że są godne najwyższej oceny zarówno próba obiektywnego spojrzenia na słabe i mocne strony literatury ukraińskiej, pragnienie prezentacji jej potencjalnych możliwości w warunkach totalitaryzmu, jak i promocja tekstów i pisarzy zakazanych, małosłownych, niszczonego przez cenzurę oficjalną.

Z powyższych informacji nasuwa się wniosek, że Łobodowski pragnął odkrywać osiągnięcia literatury ukraińskiej i obiektywnie je interpretować. W związku z tym apelował o zapoznanie się z nią, kierując się również ideą poznawania i zbliżenia obu narodów poprzez dziedzictwo kulturowe.

W artykułach o charakterze społeczno-politycznym z lat 1937-1938, opublikowanych na łamach „Biuletynu Polsko-Ukraińskiego”, Józef Łobodow-

ski wiele uwagi poświęcał stosunkom polsko-ukraińskim. Nadawał im dużą rangę, akcentując ich kluczowe znaczenie w Europie Środkowo-Wschodniej. Omawiane przez nas artykuły w pewnym stopniu przedstawiają genezę obustronnych antagonizmów, stereotypów, braku wzajemnego zrozumienia, akceptacji, zaufania. Problem stosunków polsko-ukraińskich i ukraińsko-polskich wciąż pozostaje kwestią drażliwą i ciągle nierozwiązaną, dlatego publicystyka Łobodowskiego może wywoływać dyskusje. Ukraina nadal pozostaje w świadomości Polaków krajem nieznanym, nieoswojonym, budzącym obawy. Powstało sporo książek ukazujących tragedię jednego i drugiego narodu w latach czterdziestych XX wieku. Jednak wciąż – jak sądzę – istotne kwestie pozostają niezbadane, nie są ujawnione w sposób obiektywny i uczciwy wszystkie przyczyny antagonizmów i krwawych walk, ukryte pozostają podmioty sterujące mentalnością, podsycające stereotypy stron mających do siebie żal.

Poszukiwanie przez Łobodowskiego genezy i skutków wrogości obu narodów łączy się w jego rozważaniach z poszukiwaniem dróg prowadzących do porozumienia⁵. Warto zaznaczyć, iż po raz pierwszy zaprezentował problematykę ukraińską w artykule „Serca za barykadą” (1932), w którym apelował do obu narodów o zgodę⁶. W latach trzydziestych publicystę interesowały kwestie obszarów przyłączonych do Polski po traktacie Ryskim w roku 1921. Na ziemiach tych szczególnie złożone były stosunki polsko-ukraińskie, chociaż na Wołyniu początkowo nie były tak napięte, jak w Galicji Wschodniej. Jednak na skutek tzw. „polityki kresowej” sprawowanej przez rząd sanacyjny oraz jego administracje bardziej zaostrzyły się i na Wołyniu. Polityka owa ukierunkowana była na szybką polonizację miejscowych Ukraińców. Opór ostatnich przyjmowano z oburzeniem⁷, traktowano – zdaniem Łobodowskiego – jak „uciążliwego sublokatora, którego należy jak najszybciej wynarodowić, a zanim to się stanie, przesładować go i pogardzać nim” [16, 428-429]. Źródła antagonizmów publicysta upatrywał w skutkach negatywnego wpływu koniunktury politycznej, społecznej i religijnej. W roku 1938 pisał, że „smutny stan naszych stosunków z mniejszościami kresowymi sprzyja nasyceniu „palnego materiału”” [5, 334]. Twierdził, że „Ukraińcy nie są ani elementem napływowym, jak

5 Konstanty Zeleńko pisał: „Nie był to bynajmniej głos odosobniony, bo podobnie patrzyli na te sprawy przedtem i potem np. Włodzimierz Bączkowski, Jerzy Giedroyc i Józef Łobodowski” [28, 18].

6 Patrz o tym m. in. w jednym z wywiadów przeprowadzonych z J. Łobodowskim [26, 202].

7 Na ten temat patrz m. in.: [25, 319].

na przykład Żydzi, ani sublokatorami, że są współgospodarzami” [18, 58]. Dlatego apelował do sprawujących politykę o zaakceptowanie tego „niewygodnego faktu” [16, 428]. W artykule „Historia stosowana” (1938) zaprzeczał twierdzeniom Michała Starczewskiego, który w artykule „Wołyń a kwestia ukraińska” twierdził, że Ukraińcy na Ukrainie stanowią mniejszość i nie mają świadomości narodowej, ponieważ nie wykazali zdolności państwowotwórczych. Politykę kresową rządu Łobodowski nazywał „ignorancją historyczną, martwym zastojem na odcinku stosunków polsko-ukraińskich” [7, 406], a polityków – „mącieliemami” [15, 378], „ślepcami i strusiami politycznymi” [10, 469], wskazując na ich nieświadomość i krótkowzroczność⁸. W publikacji „Nieodpowiedzialne pomysły” [17] podejmował dyskusję z Bolesławem Podgórskim, autorem artykułu „O uczciwości w polityce kresowej na Wołyniu” („Awangarda Państwa Narodowego”, 1937, nr 10-11, październik-listopad), który niebezpieczeństwo dla Polaków upatrywał w zwiększeniu potencjału świadomości ukraińskiej i proponował oddanie ziemi wołyńskiej tylko Polakom.

W interpretacji tzw. „polityki wojewody Józewskiego” publicysta apelował o obiektywność, podejmował ideę przyjaznego współistnienia obu narodów, szukał sposobów realizacji koncepcji wojewody, którego był sprzymierzeńcem. Uważał, że na sytuację nie mogła wpłynąć współpraca wojewody z organizacjami samorządowymi⁹, w ramach której poszukiwał sojuszników ideowych. Zdaniem Łobodowskiego wiara w efektywność polityki samorządowej była bezpodstawna, bowiem niezbędna była rozsądna polityka ze strony rządu państwa polskiego. Zaznaczał również, że polskie społeczeństwo na Wołyniu niezorientowane i nieprzygotowane do realnej oceny sytuacji, nie mogło zaakceptować tolerowania przez wojewodę pewnych „dekoracyjnych” [9, 457] cech ukrainizmu (miłości do bandury, ukraińskiej pieśni i języka), „uwierzyło w jego „skrajny ukrainofilizm” i wypowiedziało wojnę” [9, 458]. Niezadowoleni byli również Ukraińcy, czując się dyskryminowani przez wojewodę. Józewski odniósł porażkę: jedni nazywali go ukrainożercą, inni – ukraiofilem. W dużym stopniu – zdaniem Ło-

bodowskiego – błędy polityki wołyńskiej wynikały z braku wyraźnych i konkretnych kierunków dotyczących kwestii ukraińskiej. Jednocześnie, broniąc wojewody w roku 1938 publicysta pisał: „Podczas gdy każde województwo, jeśli nie każdy powiat, miało swoją własną politykę ukraińską, zmieniając się co sezon, jeden Józewski wystąpił z koncepcją i planem, który przynajmniej w stosunku do Rosji Sowieckiej był całkowicie słuszny, zgodny z polską racją stanu i testamentem ideowym piłsudczyzny” [9, 458]. Ostrzegał przed ukraińską mobilizacją, która trwa i może przybrać bardzo agresywne formy, przekształcając się w pięciu województwach południowo-wschodnich w nową „chmielniczyznę” [15, 377].

W złożonej sytuacji, która wytworzyła się wobec kwestii ukraińskiej w Polsce międzywojennej, Łobodowski negatywnie oceniał **działalność prasy**. Uważał ją za źródło fałszywej informacji oraz dezorientacji. Ponadto twierdził, że wyrażała ona interesy rusofilskie: „Pisma codziennie zasypywane były tysiącami reportaży z Rosji Sowieckiej, o Ukrainie zawsze było głucho” [18, 59]). Według publicysty prasa i społeczeństwo w kwestii ukraińskiej nie potrafią wypowiadać się obiektywnie [16, 427], ponieważ nie znają historii Ukrainy, kultury ukraińskiej, decydujących kierunków rozwoju, genezy dążeń narodu ukraińskiego, niezafałszowanej historii stosunków polsko-ukraińskich. W związku z antagonizującą pozycją prasy Łobodowski zastrzegł, że politycy, którzy łatwo przystosowują się do wymogów istniejącej koniunktury i rozdmuchują ogień nienawiści polsko-ukraińskiej, będą współodpowiedzialni za nowe zbrodnie i kłęski.

Zasadnicze znaczenie nadawał Łobodowski **czynnikowi wewnętrznemu** tj. mentalności społeczeństwa polskiego i ukraińskiego, opinii społecznej dotyczącej problemów Polski i Ukrainy oraz kwestii stosunków polsko-ukraińskich. Dużą wagę przywiązywał **nastrojom społeczeństwa polskiego** wobec kwestii ukraińskiej. Pisał: „Psychika społeczeństwa decyduje najczęściej i ona właśnie w momentach przełomu wytycza ten, a nie inny kierunek” [16, 428-429]. Dzielił polskie społeczeństwo okresu międzywojennego na dwie grupy: 1) niewielkie grono ludzi dobrej woli [„o najdonioślejszym problemie polskim toczy się w szczupłym gronie” [16, 429], 2) obojętna, bezmyślna masa [„99,9% całego społeczeństwa polskiego tkwi w starych narowach myślenia” [18, 58]. Jego zdaniem, tragedia zaczyna się nie wtedy, gdy złe podejście do problemu ma rząd czy wojewoda, a wtedy, gdy stwierdzimy, że społeczeństwo nie ma właściwie żadnego podejścia do problemu ukraińskiego [15, 378], że politycy i

⁸Krytycznie na politykę endecji patrzył również Włodzimierz Bączkowi, który pisał: „Endecja stworzyła na Kresach atmosferę, w której wyrósł ukraiński anarcho-nacjonalizm kresowy, który z kolei podnieca endeków, ci atakują go powtórnie i tak w kółko *da capo* do chwili, gdy w dogodnej dla siebie sytuacji Rosja chwyci tego mądrego, gryzącego swój własny ogon za nadstawioną szyję i łatwo go zwycięży [...]. Zbliża się najbardziej ostatni czas dla zorganizowania się i sprostania idącej nawale samobójczej głupoty i dzikiego pola. Chwila, po której zjawisko nowej chmielniczyzny może przyjść już całkowicie i nieodwołalnie” [2, 334]

⁹Na temat struktury i funkcjonowania organów samorządowych w owym czasie pisze Jarosława Martyniuk [24, 115-125.]

rzędy się zmieniają, a społeczeństwo pozostaje. Jako przykład przywoływał fakt nieudanego sojuszu Piłsudskiego z Petlurą; sprzymierzeńcom nie udało się zrealizować planu federacyjnego nie tylko z powodu klęsk wojennych, ale również dlatego, że towarzyszyła temu zupełna niedojrzałość obydwu narodów i że „straszliwie nieprodukcyjnie marnowano czas” [18, 59]. W artykułach Łobodowskiego przewija się myśl potępiająca pasywne oczekiwanie na samoistne rozwiązanie problemu stosunków polsko-ukraińskich, powtarza się apel wzywający Polaków do poważnego potraktowania tego problemu w kontekście teraźniejszości i przyszłości obu narodów. W publikacji „Kryształujący się chaos” obok z informacją o powolnym procesie dojrzewania polskiej myśli politycznej w tzw. „sprawie wschodniej”, podkreślono również, że negatywny wpływ na kształtowanie się owej myśli ma rusofilstwo. Łobodowski utożsamiał go z antyukraińskością, wynikającą z braku wiedzy o Ukrainie. Zdaniem autora artykułu, rusofilstwo w „teorii i praktyce przekreślało idee narodowego i państwowego ukrainizmu nad Dnieprem” [11, 469]. Mimo to publicysta pragnął kształtować pozytywną wizję, twierdząc „W obliczu rozstrzygnięć”, że sytuacja w Europie Środkowej „zblżyła w jednym nagłym skrócie dzień powstania niepodległej Ukrainy nad Dnieprem” [7, 404].

Łobodowski próbował również określić pozycję Ukraińców, zwracając uwagę na niestabilność i sprzeczność ich myśli politycznej. Wyrażało się to w balansowaniu między Polską i Rosją. Potępiał również tych, którzy sprowadzali te dwa państwa do jednego mianownika i szukali trzeciego wyjścia – kontaktów z Niemcami [10, 467]. W roku 1938 z powodu chwiejnej pozycji Ukraińców ostrzegał OUN (Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów) przed błędnymi poszukiwaniami. Uważał bowiem, że Ukraina szeroko otwarta na wszystkie strony, musi liczyć się przede wszystkim z Rosją i Polską, a nie szukać oparcia w Niemczech. Ponadto publicysta twierdził, że najważniejszym problemem dla świadomości narodowej i politycznej myśli Ukraińców jest „pogłębiająca się ruina narodowa na Ukrainie sowieckiej” [7, 404]. Szukając przyczyny porażek Ukraińców w walce o niepodległość, publicysta w artykule „Od Małorosji do Mitteleuropy” (1938) twierdził, że faktu bezpaństwowości w ubiegłych i obecnych czasach nie można tłumaczyć tylko niekorzystną sytuacją geopolityczną i uwarunkowaniami historycznymi. Tym argumentem mogą usprawiedliwiać się narody małe i bezsilne wobec mających miejsce kataklizmów, ale naród, który zajmuje terytorium równe Niemcom i Francji razem wziętych, nie ma prawa obarczać własny-

mi winami historii i swoich sąsiadów. Wnioskował jednak: „Jeśli Ukraina nie istnieje dziś jako czynnik samodzielny i świadomie rzucający swój głos na szalę wypadków, ma to do zawdzięczenia w znacznej mierze błędom historii, wynikłym ze swoistej narodowej mentalności i politycznemu niedorozwojowi przodującej warstwy narodu w decydujących momentach” [10, 467].

Publicysta starał się przekonać polskie społeczeństwo, że nie można oczekiwać pozytywnych skutków, jednocześnie odkładając odbudowę suwerenności Ukrainy, co jest „gwarancją normalizacji stosunków na Wschodzie Europy” [10, 469]. Tłumaczył: „Naród ukraiński ma znaczne możliwości rozwojowe we wszystkich kierunkach: państwowym, gospodarczym, kulturalnym. Należy do rasy zdolnej i predysponowanej do spełnienia wielkich zadań” [10, 467]. Wskazywał na takie pozytywne cechy Ukraińców, jak pracowitość, zdolność, wrażliwość, bogactwo duchowe. Według publicysty główne pojęcia, związane z narodem (rasa, język, religia, terytorium, państwo) „były sprecyzowane odnośnie Ukrainy, czyli ówczesnej Rusi, dość wcześniej” [12, 507], a ukraińska idea państwowa koncentrowała się w genialnej twórczości Tarasa Szewczenki, zatem datę pierwszego wydania jego „Kobzarza” („Кобзаря”) należy przyjąć za „moment przełomowy w nowoczesnej historii Ukrainy” [12, 506]. Mimo niesprzyjających warunków istniejących w Polsce międzywojennej i na emigracji Łobodowski pragnął upowszechniać myśl o istnieniu narodu ukraińskiego, tyle razy miazdżonego, który nie chce się poddać i wciąż wykazuje zdumiewającą wolę walki, z wiarą w niełatwe zwycięstwo.

Analizując sytuację Polski i Ukrainy na arenie międzynarodowej w roku 1938, Łobodowski słusznie prognozował, że Polska na Wschodzie Europy w tej czy innej formie będzie wciągnięta w konflikt, z którego będzie miał korzyść ten, który potrafi rozegrać i wygrać „partię ukraińską” [8, 414]. Uważał, że czynnikiem decydującym w drugiej wojnie, którą prawdopodobnie wywołają Niemcy, będą tzw. „heroldowie Mitteleuropy” [10, 468]. W kontekście tych rozważań potępiał prorosyjską orientację polityków polskich, bowiem „żadna jednak Rosja, ani biała, ani czerwona, ani jakakolwiek inna, nie myśli na serio o wyrzeczeniu się polskich kresów wschodnich (...) ale bezustannie pracuje nad ich oderwaniem przy pomocy swoich agentur” [8, 414]. Łobodowski przestrzegał społeczeństwo polskie przed utratą szans na zyskanie strategicznego sojusznika na wschodzie Europy, jeśli cały naród – nie rząd, bo rządy się zmieniają – nie zrozumie ważności „sprawy ukraińskiej” w polityce i nie

będzie patrzeć na Ukraińców jak na „naturalnych sprzymierzeńców” [8, 413]. Przewidywał tragedię, jeśli Polacy i Ukraińcy nie wyeliminują wzajemne spory i nie połączą się w imię nadrzędnych wartości i korzyści [5, 334].

Oprócz tego Łobodowski potępiał obojętne i lekceważące stanowisko krajów Europy Zachodniej wobec problemu ukraińskiego. Jako jeden z przykładów wymieniał stanowisko polityków zachodnich, którzy w politycznym morderstwie Symona Petlury szukali nie sprawiedliwości, a sensacji, zajmując przy tym pozycję proradziecką. Publicysta zauważa, że morderca Petlury Szwarzbard uniewinniony przez adwokata-komunistę wyjechał do Związku Radzieckiego, gdzie był gościnnie przyjmowany, a później „morderca Petlury nie tylko zmarł śmiercią naturalną, ale przez parę lat jeździł bezkarnie po całej Europie z odczytem pt. „Jak zabiłem atamana Petlurę”” [17, 488].

Łobodowski analizował kwestię ukraińską w **ujęciu historycznym**, ponieważ z perspektywy przyszłości „wszelkie fałszerstwo i wszelka nieprawda ma to do siebie, że na dnie pozostaje zawsze nieco gorzkich wątpliwości i obawy” [10, 394]. Książkę Borysa Krupnyckiego „Гетьман Пилип Орлик (1672-1742)”, wydaną przez sekcję historyczną Ukraińskiego Instytutu Naukowego w Warszawie, nazwał *par excellence* historyczną, pouczającą lekcją dla Polski, a jednocześnie ostrzeżeniem na przyszłość. W recenzji książki o kozackim hetmanie Orliku, który działał w okresie narastającej potęgi rosyjskiego imperializmu i osłabienia Polski i Ukrainy, czytamy: „Orlik zrozumiał bodaj pierwszy, że walka z Rosją powinna wynikać przede wszystkim z wolnościowych dążeń narodów podbitych, zjednoczonych we wspólnym froncie i całe życie o jego stworzenie zabiegał. Naturalnego sojusznika takiego frontu widział wielki hetman przede wszystkim w Polsce” [19, 245]. Ponadto Łobodowski potępia obojętność polskich polityków wobec polonofilstwa hetmana Orlika i innych ukraińskich polonusów, co zresztą w przyszłości stało się przyczyną zerwania ich stosunków z Polską. Publicysta pozytywnie ocenił książkę W. Bączkowskiego „Grunwald czy Pilawce” za próbę obiektywnej analizy polskiej polityki kresowej, twierdząc również, że bitwa pod Beresteczkiem była porażką dwóch narodów, ponieważ nie rozwiązała konfliktu polsko-ukraińskiego, przyniosła zniewolenie przez imperia sąsiednie („Andruszów – to symbol niewiele potężniejszy od Perejaśławia [...] Perejaśław”¹⁰

i Andruszów¹¹ znaczą dla Polski bardzo wiele, ale dla Ukrainy niemal wszystko” [6, 396]). Oceniając artykuł Władysława Tomkiewicza „Ukraina między Wschodem i Zachodem” (patrz: „Sprawy narodowościowe”, dwumiesięcznik poświęcony badaniu spraw narodowościowych. Rok XII, nr 1-2), Łobodowski zaznacza, że gdy szlachta ukraińska na Ukrainie Prawobrzeżnej poddała się polonizacji, a na Zadnieprzu wpływom Moskwy, to kozackie tradycje były „jedynym bodaj czynnikiem, który umożliwił ludowi przetrwanie i wykrzesanie z siebie sił prowadzących do nowego odrodzenia narodu” [5, 335].

Łobodowski, stojąc w epicentrum ostrych dyskusji między Polakami a Ukraińcami, opiera swoje konkluzje i prognozy na relacjach historycznych. Pragnie w nich ukazać genezę waśni polsko-ukraińskich, uważając, że konflikt spowodowały obie strony. Apeluje o konieczność rewizji faktów historycznych i zwalczania stereotypów, o poszukiwanie dróg porozumienia i współpracy, o chrześcijańskie przebaczenie i miłość: „każdy z nas, noszący poczucie odpowiedzialności wobec Boga i swego narodu, winien uczynić wszystko, by przynajmniej w drobnej części przyczynić się do rozładowania wzajemnej nienawiści” [5, 334].

Warto zaznaczyć, iż autor omawianych artykułów akcentuje wspólne cechy obu narodów połączonych, jego zdaniem, „tysiącem węzłów geograficznych, etnograficznych, gospodarczych, historycznych i kulturalnych” [10, 467]. Twierdził, że następstwem przemieszania dwóch narodów jest zjawisko rodzin dwujęzycznych i dwuobrzędowych oraz „rozchodzenie się dróg narodowych dzieci tego samego małżeństwa – Szeptyccy, Antonowiczowie, Siedleccy, Tokarzewscy” [18, 60]. Jednak uważał, że Ukraińców z Polakami najbardziej łączy wspólnota nie „plemienna, [...] a [...] kulturalna” [5, 334], znajdując w kulturze polskiej i ukraińskiej podobne cechy, związane tradycją słowiańską, rzymską i bizantyjską. W związku z tym przywiązywał dużą wagę do **dialogu kultur** obu narodów, który nie da się odgrodzić ramami kordonów państwowych. Poważny stosunek Łobodowskiego do kwestii kulturowych wywodził się chyba z przekonania, że historia narodu wyraża się w jego kulturze, a w niej przejawiają się wartości uniwersalne, które łączą ze sobą naro-

zgody Moskwy wybierać hetmanów, generalnej starszyny i pułkowników.

¹¹ Chodzi tu o pokój Andruszowski podpisany w styczniu 1667 r. pomiędzy Polakami a Rosjanami. Zgodnie z ustaleniami stron Ukraina Kozacka została podzielona na Lewobrzeżną (podwładną Rosji) i Prawobrzeżną (podwładną Polsce). Kijów po dwóch latach miał być oddany Polakom. Jednak Moskwa nie wykonała tego zobowiązania, stale utrzymując Kijów w swoich granicach.

¹⁰ Dotyczy to ugody Perejaśławskiej w latach 1654 i 1659. Zgodnie z ugodą z roku 1659 wojska rosyjskie miały prawo stacjonować nie tylko w Kijowie, ale również we wszystkich największych miastach Ukrainy. Wobec tego Kozakom zakazano prowadzenie wojen i wstępowanie w międzynarodowe stosunki zewnętrzne bez pozwolenia cara. Nie wolno im było także bez

dy. Dlatego publicysta ukazywał istotę i historię kultury ukraińskiej, próbował zachęcić Polaków do poznania religijnych i kulturalnych tradycji ukraińskich. Równocześnie apelował o tolerancję w stosunku do Ukraińców, argumentując, że „odrębność językowa wielokrotnie ratowała narody od zagłady” [17, 487]. Powrót Ukrainy w XX wieku do źródeł europejskich określił jako zjawisko naturalne i organiczne. Tłumaczył, iż renesans kultury ukraińskiej wyrażony poprzez działalność pisarzy, naukowców, tłumaczy utworów klasyki europejskiej, poczynając od Greków i Rzymian, byłby niemożliwy, gdyby nie tradycja i długa praca przygotowawcza: „Ukraina krystalizowała własne oblicze kulturalne jedynie i wyłącznie pod dobroczynnym ciśnieniem cywilizacji zachodnioeuropejskiej, podczas gdy od Wschodu szedł do niej prąd rozkładowy, niweczący tę odrębność kulturalną” [5, 334].

W publicystyce Łobodowskiego romantyzm idei humanistycznej i wyzwolenczej łączy się z racjonalnym podejściem do kwestii politycznych, z kolei apele emocjonalne wzmacniają relację historiozoficzne. Imponującym jest bogactwo przywoływanych faktów społecznych, literackich, politycznych, kulturowych, socjologicznych. Niezwykle otwartą jest próba ukazania z jednej strony źródeł antagonizmów, a z

drugiej – sposobów porozumienia i pojednania narodów. Warte szczególnej uwagi nie tylko pragnienie zwalczania oponentów w płaszczyźnie ideologicznej, ale również apel o poszanowanie wartości etyczno-estetycznych. Sądzę, iż postawę Łobodowskiego można określić jako akt humanizmu i politycznej odwagi. Wymagała ona wielostronnej wiedzy, analizy o charakterze historiozoficznej i politologicznej, uporczywej pracy na rzecz racji myśli narodowowyzwoleńczej Ukraińców, aby można było kreować optymistyczną wizję Ukrainy. W świecie zdominowanym przez chaos, utylitaryzm, prymitywizm, egoizm i inne rodzaje zła, wizje i apele polskiego publicysty zostały zrealizowane w znikomym stopniu, do dziś są marginalizowane, uważane za utopijne. Jednak mimo to nadal przedłużają swój żywot w sercach i umysłach wielu obiektywne oceniających przeszłość i z niepokojem patrzących w przyszłość Polaków i Ukraińców. Więc idea porozumienia narodów i dialogu kultur wciąż ma w sobie treści uniwersalne, integrujące oraz inspirujące do działań konstruktywnych. Lektura omówionych tekstów pozwala określić Łobodowskiego jako promotora literatury i niepodległej myśli ukraińskiej, a także świadczy, że publicyście od początku działalności chodziło nie o sławę, lecz o sprawę.

LITERATURA

1. Bakula B. Publicystyka Józefa Łobodowskiego // „Orzeł Biały”. — Londyn 1990. — Nr 12/1459L.
2. Bączkowski W. Idziemy ku nowej chmielniczyźnie // „Biuletyn Polsko-Ukraiński”. — 1937. — Nr 30 (221). — S. 333–335; (fragment przedruku patrz: Nr 43 (234) z 21 listopada. — S. 484).
3. Kądziała P. Nota edytorska // Łobodowski J. Worek Judaszów. — Warszawa, 1995.
4. Kuryłło S. Demaskująca się demokracja // „Biuletyn Polsko-Ukraiński”. — 1938. — Nr 30 (269) z 14 sierpnia. — S. 322–324.
5. Kuryłło S. Ukraina między Wschodem i Zachodem // „Biuletyn Polsko-Ukraiński”. — 1938. — Nr 31 (270) z 21 sierpnia. — S. 333–335.
6. Kuryłło S. Metodyczne szaleństwo // „Biuletyn Polsko-Ukraiński”. — 1938. — Nr 33 (272) z 4 września. — S. 354–355.
7. Kuryłło S. Wilcze doły // „Biuletyn Polsko-Ukraiński”. — 1938. — Nr 34 (273) z 11 września. — S. 366–367.
8. Kuryłło S. Historia stosowana // „Biuletyn Polsko-Ukraiński”. — 1938. — Nr 36 (275) z 25 września. — S. 392–394.
9. Kuryłło S. W obliczu rozstrzygnięć // „Biuletyn Polsko-Ukraiński”. — 1938. — Nr 37(276) z 2 października. — S. 403–406.
10. Kuryłło S. Historia in statu nascendi // „Biuletyn Polsko-Ukraiński”. — 1938. — Nr 38 (277) z 9 października. — S. 413–415.
11. Kuryłło S. Legendy wołyńskie // „Biuletyn Polsko-Ukraiński”. — 1938. — Nr 42 (281) z 6 listopada. — S. 457–459.
12. Kuryłło S. Od Małorosji do Mitteleuropy // „Biuletyn Polsko-Ukraiński”. — 1938. — Nr 43 (282) z 13 listopada. — S. 467–469.
13. Kuryłło S. Krystalizujący się chaos // „Biuletyn Polsko-Ukraiński”. — 1938. — Nr 46 (285) z 4 grudnia. — S. 494–496.
14. Kuryłło S. Na rozdrożu kultur i cywilizacji // „Biuletyn Polsko-Ukraiński”. — 1938. — Nr 47(286) z 11 grudnia. — S. 505–507.
15. Łobodowski J. Od bezmyślności do katastrofy (Odpowiedź Nr 7 na ankietę) // „Biuletyn Polsko-Ukraiński”. — 1937. — Nr 34 (225) z 19 września. — S. 377–378.
16. Łobodowski J. Na marginesie dyskusji — ankiety // „Biuletyn Polsko-Ukraiński”. — 1937. — Nr 38 (229) z 17 października. — S. 427–429.
17. Łobodowski J. Nieodpowiedzialne pomysły // „Biuletyn Polsko-Ukraiński”. — 1937. — Nr 43 (234) z 21 listopada. — S. 486–488.

19. 18. Łobodowski J. Zapoznana strona zagadnienia. Odpowiedź nr 12 na ankietę // „Biuletyn Polsko-Ukraiński”. – 1938. – Nr 6 (245) z 6 lutego. – S. 58–60.
20. 19. Łobodowski J. Książka o hetmanie Orliku // „Biuletyn Polsko-Ukraiński”. – 1938. – Nr 23 (262) z 5 czerwca. – S. 245–246.
21. 20. Łobodowski J. Młoda poezja ukraińska // „Biuletyn Polsko-Ukraiński”. – 1938. – Nr 25 (264) z 19 czerwca. – S. 268–269.
22. 21. Łobodowski J. Twórczość Łesi Ukrainki // „Biuletyn Polsko-Ukraiński”. – 1938. – Nr 32 (271) z 28 sierpnia. – S. 345–348.
23. 22. Łobodowski J. Ukraińska literatura emigracyjna // „Kultura”. – Paryż, 1952. – Nr 4. – S. 46–60.
24. 23. Łobodowski J. Worek Judaszów. – Warszawa, 1995.
25. 24. Martyniuk J. Struktura organizacyjna i osobliwość funkcjonowania organów samorządowych na Wołyniu w latach 1919–1939 // Józef Łobodowski – rzecznik dialogu polsko-ukraińskiego. Pod red. L. Siryk, J. Święch. – Lublin, 2002.
26. 25. Polska – Polacy – Mniejszości narodowe // Polska myśl polityczna XIX i XX wieku. Pod red. Wojciecha Wrzesińskiego. – Wrocław: Ossolineum, 1992.
27. 26. Rozmowa z Józefem Łobodowskim // Spotkania (Niezależne Pismo Katolików). – 1987. – Nr 33–34.
28. 27. Stempowski J. W dolinie Dniestru. Listy o Ukrainie. – Warszawa, 1991.
29. 28. Zełenko K. Stosunki polsko-ukraińskie w II Rzeczypospolitej 1918–1938. – Lublin, 1994.
30. 29. Zięba J. Żywot Józefa Łobodowskiego // „Relacje”. – 1989. – Część 5.